

Głos Leszczyński

Abonament:
 kwart. w Lesznie w eksped. 160.— mk., mies. 60.— mk., Redaktor odpowiedzialny w Lesznie, ul. Wolności 30, tel. 61.
 z odnośniami 65.— mk., Głos Leszczyński wysłany bezpłatnie z wyjątkiem nadawek i wiat.
 przez pocztę mies. 70.— mk.,
 kwartalnie 210.— marek. — **Głoszący buduje się spakowaniem obowiązków!**

Ogłoszenia:
 wiersz drobny jednolitego 10.— mk.; pozamięskowe 15.— mk. — Za omyłki w ogłoszeniach nadaw. telef. Wydawn. nie odpowiada.

Judaszowa trzynastka.

Pe prawie trzydziestym okresie czasu i to w chwili bardzo nieodpowiedniej dla Polski przesilenie zostało zakreślone „zwykłością” p. Naczelnika Państwa. Przebieg tego posiedzenia Sejmu, na którym p. Piłsudski aduwersał bardzo zresztą wątpliwą wartość triumfu jest tak znanymi, że warto się nad nim nieco zatrzymać, przyjrzyć mu się z bliska, zanim wszakże to uczynimy, musimy zwrócić uwagę na moment, w którym był on wywołany.

Dzięki temu, że p. minister Michalski przejął program finansowy, wywołany swego czasu przez pisa Głównego, a na nim oparł akcję odroczenia naszych finansów dzięki temu, że wziął się energicznie do dzieła zyskując w Sejmie gorące i nader wydatne poparcie stronników naderwanych — marka nasza zaczęła szybko iść w górę, jej tendencje spowolnieniu przez wrogi nam żywioł znikła bez śladu i w tęple nawet możemy powiedzieć śmiało i szczerkiem odzyskiwała swą wartość, odpowiednią do finansowego położenia Polski, do naszych zasobów. Na forum międzystronnym dzięki temu energicznemu krękowi zaczęły się również poprawiać nasze akcje, — patrząc na Polskę z coraz większym zaufaniem i szczerkiem, tem bardziej, że po zawarciu układów z Francją i Rumunią uczynione dalszy rozstrząsany etap w kierunku łączenia się z aljansami przez podpisanie układu z Czechami w Pradze.

Jednem słowem, jak widać z powyższego, sytuacja była dla nas pomyślna pod każdym względem i prowadzenie polityki w dalszym ciągu w tym kierunku nie przedstawiało zbyt trudności, gdyby nie wybrzyk, zgola nawet nie oczekiwany, który się potem okazał już planowanym, ze strony tego drugiego rządu, który obok jawnego, odpowiedzianego przed Sejmem, prowadził swoją własną akcję, — gdyby nie wystąpienie Belwederu, w osobie p. Naczelnika Państwa.

Wystąpienie to było spowodowane niefelice samą sprawą wileńską, gdyż był to jedynie pretekst, którego się chwycenie rozpaczliwie, wyzyskano naradzając się sposobność, aby załuszczać w rozgłosze wywołany umiarkowanie olbrzymie błędy, jakie popełniła polityka Belwederu i jego adherentów, naradzając Polskę na ogromne straty. Cały ten obóz czuł, że grunty wymyka mu się z pod nóg, że jego gmach się chwieje i że może lada chwila runąć, trzeba było gwałtownie ratować i to nie przeobrażając w środkach: nadarzyła się sprawa wileńska, chwycenie się jej jak zbawienia i p. Naczelnik Państwa wystąpił w sposób niezmiernie zdecydowany ze swą koncepcją rozszerzenia t. zw. Litwy środkowej, poczem niby pod pretekstem ustępować, polecał rząd za sobą, ustalone projekt kompromisowy i z takim rezultatem stanął już p. Piłsudski przed Sejmem, domagając się rozszerzenia terytorium głosowania jeszcze na powiaty bractawski i lidzki, a w razie odroczenia tego wniosku, groząc podaniem się do sądu.

A Belweder obok tego „działal” naturalnie przez swoich agentów, i oto dwaj tacy wysłannicy wtargnęli do redakcji „Gazety Porannej” w Warszawie, która stanowczo naprzeciwiała całej akcji p. Naczelnika Państwa i usilowali w sposób brutalny znieważać

redaktora tejże gazety p. Sadzewicza. Ci posłowie — bandyci — inaczej ich bowiem nazwać nie można, Baginski i Posiatowski, należący do grupy osławionego taguta, który chciał swego czasu zdjąć koronę z naszego Orla Białego zostali wypędzeni z redakcji a policja ich aresztowała, lecz po sprawdzeniu legitymacji była niestety zmuszona wypuścić ich z więzienia na netykalność poselską.

Tacy to ludzie pracowali na zewnątrz dla Belwederu, a oprócz tego prowadzono naturalnie politykę podziemną, starano się przez konspiracyjną pozyskać jak najwięcej zwolenników przy głosowaniu dla projektu Belwederu rządowego i w ten sposób skaptowano żydów oraz Niemców, którzy przeważali szale. A zatem dwaj najgorsi wrogowie polskiści żyli i Niemiec, którzy nas nienawidzą z duszy, serca, którzy gotowi zawsze działali na naszą szkodę, ci dwaj wrogowie są pozyskiwani przez Belweder, dla przeprowadzenia ambitnych planów, uszczuplających Polskę!

Czyż można mieć zaufanie do tych party, do takich kierowników, którzy łączą się dla prywaty z odwiecznymi wrogami narodu!

Te trzynastka głosów, które przyczyniły się do zwycięstwa Belwederu są dla niego zarazem dla wróżba, feralna trzynastka, bowiem były to judaszowe głosy!

Wiadomości polityczne.

— W polskiej ręce. Konsorcjum polskie nabyło w Katowicach dwa pisma niemieckie, zamierzając zamienić je na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 50 milionów marek.

— Z ziemi Wileńskiej. Penowne odroczenie wyborów. Z powodu konieczności uzgodnienia akcji wyborczej w powiatach Lidzkiem i Bractawskim z akcją wyborczą na Litwie środkowej nastąpiła nowa zmiana w ogłoszeniu dekretu o wyborach. Dekret ten ukaże się nie wcześniej niż 26. bm. Celem uzgodnienia akcji wyborczej wyjechał do Lidy główny komisarz wyborczy Łuczyski dla porozumienia się w tej sprawie z pełnomocnikami Rzeczypospolitej. Jeżeli ogłoszenie dekretu nastąpi w zapowiedzianym terminie 28. bm., wyjazdu gen. Żeligowskiego do Turmuja spodziewać się należy 28. bm. Tęgoż dnia wyjadzie z Wilna gen. Mokrzecki, którego niezwłocznie zastąpi p. Meysztowicz.

— Czechi a Polska. „Czas” pisze o audjencji ministra Pilnza u prezydenta republiki, że atmosfera podczas audjencji p. Pilnza odbiega od normalnej uprzejmości i oddająca się serdeczności. Należy wnieść — pisze dziennik — że stosunek Czechosłowacji do Polski zaczyna się istotnie układać serdecznie. „Czas” zapewnia, że naród czeski żyje sobie istotnie nawiązać najlżejsze stosunki z narodem Mickiewicza i Krasinskiego.

— Niemcy uzbrojeni. „Times” zamieszcza dłuższy artykuł, w którym wykazuje, jak dalece Niemcy są uzbrojeni i nawołuje do zniesienia centrali niemieckich zbrojeń. Rząd niemiecki nigdy nie złożył rachunku ze swoich tanków i wojskowych środków transportowych, natomiast kilkakrotnie przekroczył postanowienia traktatu pokojowego w sprawie wywozu

broni, dostarczając broni Węgrom, Tyrolowi i Irlandji. Dalej podkreśla ten dziennik fakt, iż niemiecki sztab generalny i korpus oficerski pozostały nienaruszone. Nakoniec zwraca się „Times” z wezwaniem do właściwych władz Sprzymierzonych, aby zachowywały czujność wobec zbrojeń niemieckich.

— Zabiegi niemieckie. Do Londynu przybył rano znany przemysłowiec niemiecki Hugo Stinnes. Cel jego podróży jest utrzymywany w tajemnicy. Stinnes ma odbyć szereg narad z wybitniejszymi przedstawicielami angielskich kół przemysłowych i rządowych. Zamieszczając wiadomość o przyjeździe Stinnesa do Londynu, pisma londyńskie donoszą, że inny przemysłowiec niemiecki z Frankfurtu Rethschold wyjechał do Nowego Jorku, celem zbadania możliwości uzyskania przez Niemcy amerykańskiej pożyczki.

— Z konferencji Waszyngtońskiej. Obraz, jaki konferencja przedstawia dzisiaj, w tydzień po otwarciu, jest zupełnie inny, niż jej sensacyjny początek. Propozycje Hughesa nie stoją już edawna na pierwszym planie obrad. Zagadnienia chińskie starają się słowami zepchnąć z porządku dziennego. Tylko angielsko-włoskie propozycje rozbrojenia na lądzie budzą jeszcze pewnego rodzaju zainteresowanie w kółach konferencji. Wgłębie oczekuje się tutaj dramatyczniejszych zwrotów. Przykre wrażenie wywarły wywody b. ambasadora amerykańskiego w Berlinie, Gerarda, który oświadczył się przeciwko francusko-amerykańskiemu sojuszowi. Ambasador podkreślił, iż jest on za zasadą niemieszania się Ameryki w sprawy europejskie. Zdaniem jego należy Europę pozostawić samej sobie.

— Rozbrojenie w Waszyngtonie i Polska. W związku z wiadomościami prasy, przypisującymi delegacji włoskiej względnie angielskiej na konferencji w Waszyngtonie inicjatywę ograniczenia wojska oraz zbrojeń Polski, dowiadujemy się z kół rządowych, że w właściwym czasie ze strony polskiej poczyniono kroki zabezpieczające się przed powzięciem w Waszyngtonie, bez udziału Polski, jakichkolwiek decyzji przeciw interesom Polski.

Z całego świata.

— Oryginalna walka z lichwą. Górnicy niektórych kopalń w powiecie katowickim i zaborskim postanowili nie dopuszczać do dostawy węgla tym firmom, które bez należytego uzasadnienia podnoszą ceny towarów. Jak słychać, do tej oryginalnej walki z lichwą przylaczają się także inne kopalnie.

— Piłany „Kaiser Wilhelm”. (Wycieczka sportowa. — Pijany kapitan i sternik. — Szesnaście trupów.) W okolicy Berlina leży jezioro Wannsee, jedna z głównych aren sportu wodnego stolicy Niemiec. Pełne tam klubów wioślarskich i żeglarskich, wszystko jest najpiękniej uregulowane przepisami itp. I oto wtem centrum niemieckiej cywilizacji sportowej wydarza się katastrofa — jeden parostatek wycieczkowy najechał na drugi, przecina go prawie na pół i w rezultacie 16 osób tonie. A nie było wtedy ani mgły, ani innych nieszcześliwych okoliczności, tylko poprostu kapitan i sternik jednego z parowców popili się do nieprzytomności i urządzali sobie „kawalerską” jazdę po jeziorze. Statek z pijanym kapitanem i sternikiem, wynajęty był przez jeden z klubów sportowych na cały dzień i wywozili swoją ekstrawaganca jazdą zdziwienie. Płynął bardzo szybko zryżakiem, zawadzał o przemy, przyczem do wody padał nieustanny grad opróżnionych butelek, a z pokładu i kajut rozlegały się chórne ryki pijanych wycieczkowców. Wreszcie płynąc fałszywym szlakiem przeciął drogę innemu, mniejszemu parowcowi, który miał około 16 pasażerów na pokładzie i mimo ostrzegawczych sygnałów, nie zmienił kursu, zatopił ów parowczyk, następnie zaś pijany kapitan pięściami odpędzał ludzi od alarmowego dzwonka i wyrwał z rąk pasy ratunkowe tym, którzy chcieli je rzucać tonącym. Rezultat — śmierć szesnastu osób. Ładny przykład

To odpowiedź na tańtan wyraz: tatą, który powiedział Franciszka, a który ją dotknął.

Franciszek uśmiechał się łagodnie, niedowierzająco.

— O! moje dziecko, moje drogie dziecko!... O! za postanowienia, w osiemnastym roku życia!

— Dziewiętnastym... i nawet przeszło.

Franciszek mówił wolno, niemal uruczyście, patrząc uważnie na Helenę.

— Chciałem ci właśnie powiedzieć... dziś, jutro, zawsze... miej zaufanie do mnie, nie ukrywaj przedemną nic. A jeśli kiedyś... gdy twoje serce... (Franciszek blednie bardziej jeszcze, głos ma zmieniony...) Gdy od-czujesz dla kogo sympatię, powiedz mi niezwłocznie.

— Nie.

— Jakto: nie?

— Nie!... — powtarza Helena z mocą.

Franciszek patrzy na nią zdumiony.

— Czyżbyś chciała sercu swemu wzbronion od-czuć nawet... sympatię?

— Bynajmniej... ale panu nie powiem, nie!

— Dlaczego nie?

— Dlatego, że nie!

Franciszek wstaje, patrzy na młodą dziewczynę, usiłuje zrozumieć.

Ciąg dalszy nastąpi.

**Zapisujcie się na członków
Komitetu Obrony Kres. Zach.**

92)

G. ROVETTA

LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Nienfeldówny.

— Jakto?... pani Eugenji nie ma?

— Pojechała do Medjolanu.

— Właśnie dzisiaj!... Jaka szkoda!... Tak bardzo chciałabym i ją poznać!

Po chwili Ludwika wywrzuca się po cichu: Franciszek i Helena pozostają sami, nie zauważają tego nawet. Helena siada w fotelu obok, na fotelu pani Eugenji; Franciszek siada z drugiej strony. Na środku stołu postawiono „piękna panią z Medjolanu”, która uśmiecha się, nieruchoma i trzyma ręce wyciągnięte.

— Dziękuję panu... za słodką lekce...

Helena ma twarz rozgniewaną, głos poważny i stłumiony. Roero błądzi jest jak płot.

— To był kart. Chciałem ci przywieźć cukierków, ale zobaczyłem te bombonierki i kupiłem ją, żeby ci spłatać figla. Przebac mi; nie gniewaj się. Odjeżdżam i przychodzę cię poznać.

Dwie wielkie łzy błysnęły w oczach Heleny.

— Widać, że pan bardzo zadowolony z tego wyjazdu, skoro pan ma taką ochotę żartować, żegnając się ze mną!...

Słowa te uderzają Roero, uderza go ten obłąkany takiemu szczeremu i prawdziwemu; patrzy na młodą dziewczynę, a serce jego bije gwałtownie.

— Nie, nie, nie, nie jestem zadowolony, moja droga Lulu... ale...

— Niech mnie pan nazywa Heleną... (Słuchaj jej czoło marszczy się znów.) Dzisiaj przynajmniej... niech mnie pan nazywa Heleną.

— Nie... Lulu... zawsze Lulu... Doda mi to odwagi do powiedzenia ci... tego, co usnąć ci powiedziałem. Widać dobrze, żeś urosła, że jesteś teraz... istotnie panną dorosłą... I patrz, co ukryłem, pod tą panią, która cię tak rozgniewała, tam, między cukierkami.

Franciszek podnosi pokrywę bombonierki, wymija puzderko. Otwiera je i pokazuje pierscionek.

Młoda dziewczyna obiera rumieniec; myśli się co do zamiarów Roero i w piersi także serce kocha te raz gwałtownie.

Słowa Franciszka, jego błądność, wyrażają bolesny smutek.

— Posłuchaj mnie, moje drogie, ukochane dziecko... Dorosłaś... jesteś panną... niedługo zostaniesz panną... Ale ja chcę zawsze być... twoim tatusem.

— Nie, — odpowiada szeptem Helena, odpychając pierscionek — nie będę nigdy panną tak jak pan to rozumie. Już powiedziałam pani Eugenji. Zrobię jak pani Eugenja, zostanę zawsze... sama.

Helena z dumą, z pogardą, wymawia wyraz: sama.

„niemieckiej gospodarki”. — A jakby to Niemcy krzy-
czeli na całą Europę o „polnische Wirtschaft”, gdyby
się u nas stało coś chociaż w przybliżeniu tak
okropnego!

**** Przesunięte miasto.** Jak pisał z Nowego Jer-
ku, miasto Mibbing w stanie Minnesota zostało po
trzydziestu latach pracy przeniesione na miejsce o
dwa kilometry oddalone od dotychczasowej siedziby.
Miasto to, posiadające 15 000 mieszkańców, musiało
być uniesione, bo pod nim odkryto cenne rudy że-
lazne, które towarzystwo United States Steel Cor-
poration zakupiło i wybudowało już nawet 5 sztyw-
niejszych budynków została rozebrana, ale 200 z nich
były zbyt cenne i dlatego postanowiono przenieść je.
Teraz zmiana ta robota została ukończona. Prze-
niesione również gazownię, elektrownię i wodociągi,
a roboty prowadzone tak, że mieszkańcy w niczem
nie zauważyli ani przerywali dotychczasowego trybu
życia.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 22. listopada 1921 r.

Cześć p. m.

Wschód Słońca o godz. 7.38. Zachód o godz. 3.56.
Wschód Księż. o godz. rano. Zachód o godz. 12.41.

Przypominamy że listowi przyjmują przed-
płatę na miesiąc grudzień
tylko do 25. listopada.

*** W ekspedycji naszej złożono:** Na bieżącą działkę
pp. Günter 100 mk, J. Krajna 1000 mk, Józia Krajna z skar-
bonki 10 mk, J. Remynek 1000 mk, M. Dudziak 500 mk,
H. Kostański 1000 mk; na Dom św. Józefa Fr. Nowak 500
mk, Marja Nowak 300 mk, Giertruda Maćkowiak 100 mk,
Stanisława Maćkowiak 100 mk, H. Kostański 1000 mk; na
Czerw. Krzyż pp. Rom. Filisiewiczowie 1000 mk, A. Ko-
ducki zabrane w gminach Bojanice i Kliszczewo 600 mk.
O dalsze datki gorąco prosimy!

*** Na gwiazdkę dla biednych** urządza Towarzystwo
św. Wincentego z Paulo na wigilię św. Andrzeja
29. bm. wesele, uroczystą koncertem, przedstawie-
niem i różnymi niespodziankami zastosowanymi do
tradycyjnego wieczoru wózków. Szan. Obywateli miasta
Leszna i okolicy prosimy usilnie o datki, przyjmujemy
wszystkie: drób, zwierzęta, wędliny, towary kolonialne,
masło, jaja i t.d. w księgarni p. Chmury do 29. b. m.
Pieczywo dopiero w dniu wesele. Zarząd.

*** Wicek i Wacek.** Jak się dowiadujemy, wre w
tutejszym Szpitalu Wojskowym gorączkowa praca ekole
wystawienia przesłanej komedii „Wicek i Wacek”.
Nikt z obywateli: groda naszego nie opuści zapewne
tę dobrą sposobność, by polączyć miłą rozrywką z
dobrym uczynkiem, gdyż czysty zysk tego przedsta-
wienia idzie na urządzenie gwiazdki dla naszych
rannych i sklerych żołnierzyków. — Udało nam się
też uchylić rąbek tajemniczej zasłony i zażrzeć do
przygotowanych niespodzianek. Najpiękniejszą z nich
jest bezwarunkowo, że podczas wieczoru przegrzany
będzie chlubnie już nam znana orkiestra 55. pułku
piechoty. Prócz tego widzieliśmy tam ogromne zapasy
cennych i pięknych fantów na loterii. A wice, niech
hasłem naszym teraz będzie: „Do wzięcia w środek
wieczoru na Wicek i Wacek”. Bilety można już
nabywać w księgarniach p. Chmury i p. Rzepki.
Przypominamy jeszcze, że po rozpoczęciu przedsta-
wienia zamyka się drzwi do sali i otwiera się znów
dopiero w przerwie.

*** Wczorajsza Wieczornica Koła śpiew.** „Dem-
biński” cieszyła się niebywałym powodzeniem. Sala i ga-
leria Hotelu Polskiego przepełnione były publicznością, cze-
kającej z napięciem występ Koła pod batką dyrygenta
p. prof. Lubieskiego. I przyznać musimy, że oczekiwania
nasze spełniły się zupełnie. Pan Lubieski przedstawił się
nam jako zdolny dyrygent, który w tym tak krótkim czasie
wydobył z swej drużyny śpiew. wszystko to, co było tylko

możliwym. To też publiczność nie szczędziła zasłużonych
oklasków i domagała się powtórzenia kantaty „Mildy”,
która wypadła przy akompaniamencie fortepianu (p. prof.
Sauer) na egół dobrze. Skromny bukiet, ofiarowany p. L.
z grona publiczności, wynagrodził szan. dyrygentowi za
poniesione trudy tego wieczora. W następnym teatrze ode-
grano arcywesołą komedię Bałuckiego „Rady p. rady”
z nadzwyczajnym temperamentem i humorem: bawili ama-
terzy siebie i publiczność, potem starsi rezerwili się do
demów a młodzi oddali się tańcom. Wczorajszą wieczór
pozostanie uczestnikom na długo w pamięci.

*** Kultura niemiecka** — w całej swej podłości —
ogładza obecnie w tutejszym kino-teatrze „Union”
przy ul. Kościelnej. Na ekranie ukazują się wstrząsający
obraz: Rzeź Ormian; przedstawienie chrześcijan przez
Turków — namówionych od rządu niemieckiego. Nie bę-
dziemy episywali tego wspaniałego arcydzieła, ponieważ
każdy ma sposobność oglądać takowe już za niską cenę;
polećci chcielibyśmy jednakże film ten wszystkim „Tage-
i innym -blattem” jako też wszystkim tym Niemcom, którzy
nie dosyć pełną buzią nabierają potrafią o niekulturalności
Polski i o rzekomo dziejących się im u nas krzywdach...
Idźcie pp. „lojalni obywatele” Rzeczyposp. do kina „Union”
a przekonacie się naocznie, że kultura niemiecka opierała
się zawsze na krwi połodzie i że wy u nas żyjecie jak —
pączek w masle!

Do naszych abonentów pocztowych!

Wpłaconą na pocztach w miesiącu wrześniu przedpłatę
na IV. kwartał (październik, listopad i grudzień) z po-
wodu ogromnego w międzyczasie podrożenia kosztów
ogólnych i cen papieru musiano policzyć tylko na
dwa miesiące, tj. za październik i listopad.

Na miesiąc grudzień należy przeto gazetę
zamówić na pocztę na nowo i wnieść przed-
płatę za ten miesiąc.

W przyszłości, ze względu na chwiejność cen,
pocztę przyjmować będą przedpłatę każdorazowo tylko
na jeden miesiąc.

Zatem, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu
„Głosu Leszczyńskiego” prosimy na swej najbliższej
pocztę ile możliwości z raz zapłacić

70 mk. na grudzień.

Zwracamy uwagę na to, że więcej gazet niż pocztą
zamówi, drukować nie będziemy. Kto więc do 25. bm.
abonament za miesiąc grudzień na pocztę nie zapłaci,
narazi się na przerwę w dostarczaniu gazety.

Wydawnictwo „Głosu Leszczyńskiego.”

*** Coraz uprzejmiej** powtarzają się pogłoski, że
wskutek przechwywania gotówki po domach, mini-
ster skarbu przystąpi do odstepowania marki. Aby
się przeto nie narazić na dotkliwą stratę, należy pie-
niądze echemprzej złożyć w banku.

*** Ostrzeżenie.** W Konsulacie Niemieckim wszelkie
opłaty wnoszone w markach polskich obliczają po
kursie 28 mk. polskich za jedną niemiecką. Wobec
tego do chwili uregulowania tej sprawy wszelkie
opłaty lepiej uiszczać w markach niemieckich.

*** Proces w sprawie strajku rolnego.** Przed drugą
izbą karną sądu okręgowego w Poznaniu toczył się
proces w sprawie strajku rolnego w kwietniu r. 1920.
Na ławie oskarżonych zasiadło 32 robotników rolnych.
Wielu z nich jest obciążonych ciężką rodziną, posiadając
6—8 dzieci. Oskarża prekrator państwowy, zarzuc-
ając oskarżonym dokonanie gwałtów na rzecznikach i
osobach. Jako świadków powołano 20 osób. Po 2-

godzinnej naradzie zapadł wyrok nader surowy, ska-
zujący Mikołajczaka na 10 miesięcy więzienia, Biał-
kowskiego na 8 mies. i 1000 mk. grzywny, Matele na
6 mies., Nowickiego i Redjana na 1 rok, Gruszkę i
Jarzębowskię na 10 mies. i każdego na 10000 mk.
grzywny, Kępnika, Cichowską, Łażewskiego, Wal-
kowiaka Walentego i Witczaka Jara na 7 mies., resztę
oskarżonych na 6 mies. więzienia.

*** Z Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej** otrzymuje-
my następujące pismo: Zarządzone przez Ministra b.
dz. pr. przedłużenie terminu przeprowadzenia wyborów
komunalnych spotyka się wśród zainteresowanych z
fałszywą interpretacją. Świadczy o tem notatka w
240 numerze „Prawdy” z dnia 12 listopada br. Mi-
nisterstwo b. dz. pr. wobec tego zaznacza, że prze-
dłużenie terminu wykonania wyborów ma jedynie na
celu umożliwienie władzom wyborczym zachowania
przy ustalaniu czasokresów czynności przedwybor-
czych koniecznych warunków ustawowych. Przedłu-
żenie terminu nie narusza zaś w niczem ustalonych
już zgodnie z odnosnymi przepisami rozporządzeń o
wyborach komunalnych przez władze wyborcze ter-
minów różnych czynności wyborczych, jak wykładanie
list wyborców, ich postawienie, składanie list kandy-
datów itp. Jeśli zatem terminy te ustalono prawidło-
we, zmienić ich nie można. Tem mniej nie mają
prawo żądać przedłużenia terminu wyborcy, którzy
zaniedbali uskutecznić co należy w czasiekresie usta-
lonym przez władzę wyborczą.

*** Miljonówka.** W sobotniem wzięciu „Miljo-
nówki” wylosowano nr. 4 754 086.

*** Kurs marki polskiej.** Gdańsk, 19. listopada.
Marka polska 8.43 i pół — 8.46 i pół, przekaz na
Warszawę 8.53 i pół — 8.56 i pół, na Poznań 8.38
i pół — 8.41 i pół. Gielda końcowa wykazywała
lekkie osłabienie. Marka polska 8.35 gotówka, 8.40
czek, przekaz na Warszawę 8.09 gotówka, 8.10 czek.
— Na berlińskiej giełdzie dzisiejsza marka polska była
bardzo poszukiwana. Notowania na Warszawę 8 1/2.

Rzeki stary Tobiasz do syna swego:

„Czyż ja mużnę z majętności tweich. Będziesz miał
wiele, hejnie dawał, jeżeli mało będziesz miał, i mało
z chęcią udzielał usług” i ty, czytelniku miły, daj na
biedną działkę, na ubogich miastach, na Dom
św. Józefa, na Inwalidów Woj. lita, na ile cię stanie.
Masz mało, daj mało, masz wiele, daj hejnie!

Ala daj!

Wszelkie ofiary prosimy skierować albo wprost
do odnosnych instytucji lub do redakcji „Głosu Le-
szczyńskiego”, która złożone ofiary po skwitowaniu
w gazecie wręczy komu należy.

Zarazem oznaczamy, że dla biednej działki
przyjmujemy oprócz ofiar pieniężnych (lecz tylko do
czwartku!) także odzież, obuwie i bieliznę, zwłaszcza
ciepłą. Niech każdy popatrzy w szufladach i na górze,
a znajdzie niejeden, które się przyda biednej działce.

Ruch w Towarzystwach.

Koło śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu chór mieszany
i chór męski odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz.
w hotelu Bazar. O licznym i punktualnym stawianiu się prosi Zarząd.

Tow. Czyt. Lud. powiatu leszczyńskiego. Walne zebranie
we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 4 w hotelu Bazar. Zapro-
sza się miłośników nauki oraz członków.

Składkujcie na Dom św. Józefa i Ochronkę dla dzieci!

W dniu 16. bm. o godz. 5

zawina!
6 miesięczny pies
(polowczyk). Upraszają się o
odstawienie za wynagrodze-
nie Dworcowa 15. 11. p.
W przeciwnym razie po-
ciągną do odpowiedzialności

**Rękawiczki
kożuszkowe
zginęły**
w sobotę w hotelu Bazar
Przebieg oddać za wynagrodz
KRYGIER, ul. Weigelta 5

**GOSPODARSTWA
kamienice**
różnej wiel-
kości oraz
bez i ze składami
na na sprzedaż

P. Zakomy, Leszno,
Plac Dr. Metziga 20. Tel. 310

Westf. angielska
na sprzedaż.
Ul. Wschowska 13

Wielka licytacja!

W środę dnia 23. 11. 1921 r. przed poł. o godz. 10 sprze-
dawać będą w Ryńku 25, w podwórzu w drodze dobrowolnej
licytacji najwięcej dającym za gotówkę:

żaluzje, 2 nowe holery, kanapy, pluszowa kanapa, szafy do
rezerwy, kuchenne, szafy ze szkłem, szafki, trymo, stół do
rozciągania jak nowy, repozytoryum ze szkłem i z stołem skła-
dowym, krzesła na biegunach, stolik dzieci, z krzesłkiem,
okno wystawne, postumenty miedziane i szklane do keksu,
fuzje z nabojami, większą ilość maszyn do szycia, rowery,
kufry, wózki dzieci, i sportowe, wagę składową, ramy do
prężenia firan, cytry, patelnie, wanny do kąpieli, wielką ilość
garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, ulstury, paletoty,
kostiumy, ubrania, damski płaszcz gumowy (wielk. 44 jak
nowy), 1^{1/2} mtr. ciemnoniebieskiego jedwabiu, adamaszkowy
obras na 12 osób (nowy), kolorową jakę z czapką, trzewiki,
buty, futra podróżowe, jupy futrzane, damski kołnierż „opa-
sowy, kołnierż 18, białe garnitury futrzane, 16 tomów historii
światowej, 2 tomy Brockhaus i różne lektury, eleg. lampy
salonowe i stojące, do gazu, elektr. i nafty, kompl. uprząż
jednokonna z lejcamy.

Punktualnie o godzinie 11
będą sprzedawać w całości lub pojedynczo: eleg. urządzenie
salonowe składające się z zielonej plusz. kanapy, 2 foteli,
2 krzesła, wielkiego lustra szlifow., eleg. szfonierek, stół,
2 duże figury gipsowe, wszystkie jak nowe, tylko w ca-
łości, granatowy garnitur, kanapa, 2 fotele, 6 krzesel wybi-
janych i wiele innych rzeczy.

Leszno, dnia 21. 11. 1921 r.

PRUSZAK, pol. uzn. anko. i zaprz. taksator.
Biuro, ulica Dworcowa 48, I.

Hurtownia dla fryzjerów T. z. o. p.

znajduje się
w Poznaniu, św. Marcina 28, (wprost ul. Kantata
tel. 3822)
poleca
wszelkie artykuły w zakres fryzjerstwa wchodzące.
Ceny konkurencyjne!

Precz z wyzyskiem! Zamienie

Zapamiętaj! Wytnij!
**BIURO PORADY I
OBROTYPRAON.**
pod kierownictwem
STANISŁ. MIGDALEWICZA
b. obrocy rumuńskiego
i specjalisty dla spraw kry-
minalnych, odznaczony
dyplomem honorowym w
Lesznie Nowy Rynek 35

Zw. najdłużniejszej. adwokatów
udziela ubog. Rodak. w kraju i za
granicą bezpłat. pomocy praw. Kto
pragnie kupić, sprzed. majątek
nieruch. powinien we włas. in-
terese zgłosić się do biura.

Rutynowany buchalter bilansista

z egzaminem Akademii Hae-
lewskiej i długoletnią praktyką,
najdokładniej objaśniamy z
buchalterią handlową, fabryczną
i rolną poszukuje stałej posady.

Zgłoszenia do eksp. Głosu
pod „Bilansista”.

Zaraz na sprzedaż:

2 aparaty do nafty, dobrze
utrzym. maszynę do szycia
(Singer), złoty zegarek damski,
westalską angielską, 25 kilogr.
łaku, dobrą maszynę szwską,
3 miedze foksferjery.
ul. Osiecka 18, w składzie.

Palto zimowe

(na 15-18 let. osobę) na sprzedaż.
Ul. Kościelna 60 prawo,
wejście ul. Paderewskiego.

Futro

w dobrym stanie sprzedam.
ul. Osiecka 2 I.
róg ul. Wolności.